Nr 188. Kraków, 21 Sierpnia — Wtorek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 20 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze: „Dowiadujemy się, że ankieta, zwołana przez pana Marszałka celem naradzenia się nad ustawami szkolnemi, w której skład weszli pp. Euzebiusz Czerkawski, Zygmunt Sawczyński, Bolesław Baranowski i Juliusz Starkel, przyjęła za podstawę obrad zeszłoroczne wnioski Wydziału krajowego, oparte na opinii osobnej ankiety i Rady szkolnej krajowej, tudzież operat sejmowej komisyi edukacyjnej. Co do ustawy o zakładaniu szkół ludowych, uzupełniono ją osobnym, przez p. Euzebiusza Czerkawskiego opracowanym tytułem: „Cel i zakres nauki,“ a prócz tego postanowieniem co do szkół posiłkowych według intencyj komisyi edukacyjnej. Co do ustaw: o nadzorach szkolnych i stosunkach prawnych nauczycieli, przedłożone będą Sejmowi krajowemu zeszłoroczne wnioski Wydziału krajowego z niektóremi zmianami. Jest więc nadzieja, że sprawa szkolnictwa ludowego, mająca dla naszego kraju tak doniosłe znaczenie, będzie jeszcze w tym roku ostatecznie załatwioną.“

Poseł do Rady państwa z okręgu włościańskiego Przemyśla i Gródka Edward Rittner, złożył mandat, zniewolony do tego stanem zdrowia.

Z powodu zakazu policyi wiedeńskiej odbycia pochodu grup historycznych przez pewną część miasta, komitet urządzający uroczystość pamiątkową rozwiązał się. Tem lepiej — okaże się bowiem tem dowodniej, że sława 12 września 1683 wyłącznie wśród polskiej społeczności poszanowaną i uczczoną zostanie.

Dzienniki przepełnione są opisami obchodu dnia urodzin Najj. Pana w całej monarchii.

Pomimo rozmaitych terminów zwołania delegacyj wspólnych i Rady państwa, o jakich donosiły dzienniki, dopiero jutro ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana, celem ostatecznego uchwalenia tego terminu.

Namiestnik na Morawie hr. Schönborn otrzymać ma godność tajnego radcy.

Prezes gabinetu hr. Taaffe i minister Pražak, powrócili już z urlopów do Wiednia.

Zaburzenia w Zagrzebiu, mające charakter demonstracyi przeciw hegemonii madziarskiej, wywołały w dziennikach peszteńskich szereg artykułów, których konkluzya brzmi następnie: „Nie dbamy o to, czy Chorwaci nas kochają, ale żeby nas szanowali i nas się lękali, tego wymagamy i to potrafimy siłą nałożyć.“ Stronnictwo popierające dzisiejszy rząd i przychylne Węgrom, a noszące nazwisko stronnictwa narodowego, odbyło naradę i wydało odezwę, w której wzywając lud do porządku, zapewnia, że rękojmie narodowości chorwackiej są zabezpieczone, skoro język narodowy jest urzędowym, i że oni przestrzegać tego będą, aby nadal niezawieszano na gmachach publicznych herbów, nie odpowiadających przyjętej aktem ugody pieczęci urzędowej. Odezwę tę zredagowaną w duchu umiarkowania i w celu uśmierzenia opinii, podpisali deputowani Wukatinowicz, Krestiz, Michałowicz, Hacz, bar. Ozegowicz, Sram, Andrijewicz Poch i Miskatowicz.

Najważniejszy wypadek ubiegłego tygodnia, spotkanie dwóch Cesarzy, pomimo, że powtarza się corocznie o tej porze, daje jeszcze szerokie pole do domysłów i rozpraw dziennikarskich. Półurzędowy organ gabinetu peszteńskiego *Nemzeti* wzbudził niemałe wrażenie doniesieniem, jakoby teraz przyszło było do przedłużenia umowy zaczepno-odpornej między dwoma Cesarstwami na dalsze lat sześć. Wiadomo, że przed kilkoma miesiącami jeden z dzienników berlińskich wyjawił dyplomatyczną tajemnicę, że ten sojusz, zawarty przez hr. Andrassego, upływa w przyszłym roku, a nikt wątpić nie mógł, że odnowionym zostanie, skoro w polityce dwóch państw i w sytuacyi europejskiej nie zaszła żadna zmiana. O najserdeczniejszych stosunkach dwóch monarchów świadczy doniesienie z Poczdamu, jak uroczyście obchodzonym był na zamku w Babelsbergu dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm, Następca tronu i książę Wilhelm w mundurach austryackich, podczas galowego obiadu, wychylali kielichy po serdecznych słowach toastu, który wzniósł Cesarz niemiecki za zdrowie solenizanta.

Pest. Corr. twierdzi, że ma niebawem nastąpić spotkanie między hr. Kalnokim a księciem Bismarkiem; nie wiadomo dotąd, gdzie spotkanie nastąpi.

Do Poczdamu przybył król Karol rumuński, powitany na dworcu przez członków rodziny cesarskiej, do której należy; i zamieszkał w pałacu Sanssouci.

Na gwałtowny artykuł *Nordd. allg. Ztg* przeciw Stolicy św., z powodu nominacyi X. Sniegonia biskupem sufraganem w Szlązku austryackim, odpowiada *Germania*, że Prusy nie mają prawa mięszać się do spraw tej części dyecezyi wrocławskiej, która należy do Austryi, a byłoby ubliżeniem dla rządu austryackiego, gdyby Stolica św. odwoływała się w tej mierze do rządu pruskiego. Widocznie *Nordd. allg. Ztg* szuka tylko zaczepki, aby zrzucić na Rzym winę, że rząd pruski tak leniwym krokiem postępuje w rokowaniach i rozejmie kościelno-politycznym, za któremi sejm pruski tak wyraźnie się oświadczył. Podobny zachodził stosunek, jak dziś z dyecezyą wrocławską, w dyecezyi krakowskiej do ostatnich czasów, a Stolica św. nie pytała nigdy rządu austryackiego, kogo ma mianować administratorem w Kielcach.

Cesarz Wilhelm dawał świeżo posłuchanie p. Schloezerowi.

Wybory do Rad departamentowych we Francyi przyniosły stanowczy tryumf rządu, gdyż stosunek stronnictw przedstawia się następnie: na 1445 wyborów, 890 wybrano republikanów, a 404 monarchistów, reszta do uzupełnienia. Anarchiści i socyaliści ponieśli zupełną klęskę; zgoła jest to znów powrót do systemu kandydatur rządowych, jak za drugiego cesarstwa, który zapewnia dzisiejszemu kierownikowi utrwalenie zapomocą ciągłej kooptacyi.

Minister spraw wewnętrznych we Francyi kazał doręczyć dekret wydalenia finansiście belgijskiemu p. Boland, który rozgłaszał publicznie, że przekupywał dwóch deputowanych Zgromadzenia narodowego, a kiedy zażądano od niego wymienienia nazwisk, zawahał się. Sprawa Bolanda należy do tych komerażów skandalicznych, w jakich coraz bardziej grzęznie liliputowa polityka Rzeczypospolitej francuskiej, dająca tylko materyał dla *Charivari*, *Journal amusant*, a co najwięcej dla *Figara*.

Według ostatnich doniesień z Frohsdorfu, życie hr. Chamborda już nie liczy się na dnie, ale na godziny. Umierający ma bardzo cierpieć, lubo stracił całkowicie przytomność.

W Bononii odbywał się świeżo kongres radykałów i socyalistów, w którym przewodzili ludzie, będący pod nadzorem policyi, z powodu różnych przestępstw czysto cywilnej natury, jak naruszanie cudzej własności i inne praktyki socyalistyczne tego rodzaju. Rząd włoski nie stawiał tu żadnych przeszkód, zwłaszcza, że obok najskrajniejszych teoryj anarchicznych, program obrad zawierał szereg tez przeciw wszelkiej religii, księżom i papiestwu, a z drugiej strony wywieszał patryotyczne godła Irrydentystów wymierzone przeciw Austryi i Francyi.

Ludność pracująca nie brała udziału i nie objawiała sympatyi dla tego kongresu rewolucyjnych wagabundów.

Patryarchą greckim w Jerozolimie wybranym został jednogłośnie Archirej Nikodemus, rezydujący dotąd w Moskwie. Kto zna stosunki w ziemi świętej, ten wie, jak tam wzrasta przewaga Rosyi, podburzająca schyzmatyków do nienawiści i częstych gwałtów przeciw katolikom.

Kto się gniewa, zwykle nie ma racyi. Najoczywistszy dowód tej prawdy dał *Kuryer Poznański* w Nrze 181 z dnia 10 sierpnia.

Po dwakroć wyraził *Kur. Poz.*, a szczególnie w Nrze 173 z dnia 1 sierpnia r. b. zdanie, że ustawa polityczno-kościelna z dnia 11 lipca r. b. usunęła „jedyną przeszkodę,“ jaka wydalonym duchownym wzbraniała powrotu na uzyskane w r. 1873 posady wikaryuszowskie i. t. p. W jednym zaś z poprzednich numerów wymienił *Kur. Poz.* po nazwisku 43 takich kapłanów, którzy po usunięciu tej „jedynej przeszkody“ na swoje posady spokojnie powrócić będą mogli.

To mylne twierdzenie *Kur. Poz.* sprostowaliśmy w *Czasie*, wykazując mu, że oprócz usuniętej przez ustawę z dnia 11 lipca r. b. przeszkody, są jeszcze inne, których wymieniona ustawa nie zniosła, a w szczególności: przeszkoda banicyi i kara więzienia nieodsiedzianego, — że zatem brak notyfikacyi nie jest „jedyną przeszkodą“ powrotu. Nareszcie wyraziliśmy wątpliwość, czy ustawa z dnia 11 lipca będzie w praktyce zastósowaną do wokacyj wydanych w roku 1873.

W odpowiedzi swej z dnia 11 sierpnia Nr 181 przyznaje *Kur. Poz.* naszemu sprostowaniu jego pomyłki racyą; nie zaprzecza bowiem ani przeszkody banicyi, ani więzienia — ale ogranicza te przeszkody „na kilku, wreszcie kilkunastu“ wymienionych kapłanów. Liczba „kilku, wreszcie kilkunastu“ nie zmienia rzeczy w niczem, bo tem samem *Kur. Poz.* przyznaje, że usunięcie nótyfikacyi, nie jest usunięciem „jedynej przeszkody“ dla wszystkich wymienionych przezeń kapłanów, — że następnie istnieją inne jeszcze przeszkody. O to głównie chodziło. Tymczasem, gdybyśmy się równą jak *Kuryer Poznański* rządzili niedyskrecyą, moglibyśmy imiennie mu wykazać, że nie „kilku, nareszcie kilkunastu,“ ale większa połowa tych kapłanów ma przed sobą przeszkodę banicyi, lub kary więzienia, a nawet jednę i drugą.

Wszystkie zatem przez nas wytknięte pomyłki, *Kur. Poz.* mimowolnie w swej odpowiedzi przyznaje i tem samem je prostuje — a o to głównie nam chodziło. O cóż się tedy tak straszliwie gniewa? Jedynie o to, żeśmy się poważyli te grube pomyłki mu wykazać. Łaje i krzyczy na zarozumiałość *Czasu*, że się poważył w rzeczach „Kulturkampfu“ jego nieomylność podać w wątpliwość. Przytacza popełnione od dawna pomyłki *Czasu*, które z rzeczą, o której mowa, najmniejszego nie mają związku; protestuje „przeciw pouczaniu nas w sprawach, w których szanownemu organowi Krakowskiemu kompetencyi przyznać nie możemy i w których zawsze dobrze zrobi, jeżeli informacyi będzie szukał w naszem piśmie.“ Pięknie bylibyśmy się poinformowali! Z *Posenerką* lub *Norddeutscherką* można w ten sposób się ujadać, ale nie z poważnemi pismami, przyznającemi się do tychże samych zasad. Mybyśmy mogli w tej mierze sowicie odpłacić się *Kur. Poz.*, gdybyśmy uważali za stósowne w studencki sposób z nim polemizować; — nawiasowo tylko przypominamy mu „Passau zamiast Poznań.“ *Kur. Poz.* zapewnia i zarzeka się, że „nikomu nie rozkazywał, ani też nie uzurpował sobie władzy biskupiej i t. p.“ Któż go o to obwiniał? Po co tyle gadać od rzeczy, a tylko nawiasem przyznać się do błędu, o który jedynie chodziło.

Co do nas, nie mieliśmy wcale na myśli rozpoczynać polemikę z *Kuryerem Pozn.*, z pismem, z którem nas łączy wspólność zasad religijnych, politycznych i społecznych. Dość mamy do walczenia z istotnymi przeciwnikami; po cóż szukać jeszcze niezgody i wywoływać ją gwałtem tam, gdzie do tego nie masz rzeczywistego powodu? Zniewoleni mylnemi i szkodliwemi wiadomościami, mieliśmy jedynie na myśli sprostować pomyłki w interesie prawdy, ale nie wszczynać polemiki. Miłoby nam było, gdyby *Kuryer Pozn.* biorąc ztąd pochop, był podobnie jak *Germania* rzecz tę traktował, lubo i *Germania*, mimo przytoczonych jurydycznych argumentów, jednak w końcu dodaje, że ta możliwość powrotu tych kapłanów, którzy jedynie dla braku notyfikacyi usunięci zostali, zawisła od zgodzenia się rządu na przytoczony prawny wywód. Ale przyznać nam we wszystkich punktach racyą i gniewać się o to, żeśmy się poważyli *Kuryera Pozn.* pouczyć, dowodzi oczywiście, że to „pouczenie“ było potrzebne i skuteczne.

Na tem moglibyśmy zaprzestać, chociaż nam się tu wiele nasuwa uwag nad szkodliwemi skutkami takich, iż się najłagodniej wyrazimy, niedokładnych i nieoględnych artykułów, jakiemi były te, przeciw którym nasze słowa były skierowane. Na teraz na jednej z nich się ograniczymy w kilku słowach.

Ogłaszać przez pisma publiczne, przy wymienieniu nazwisk kapłanów, o których chodzi, tę oczywistą nieprawdę, że „jedyna przeszkoda“ do ich powrotu została usunięta, że zatem wszyscy wymienieni kapłani „spokojnie do pracy duchownej powrócić mogą“ — to znaczy wystawić tych kapłanów, choćby tylko „kilkunastu,“ z dwóch stron na dotkliwe nieprzyjemności i przykrości.

Najpierw tam, gdzie obecnie są, gdzie każdy z nich jaki taki znalazł przytułek, pytać się będą: czemuż ten ksiądz jeszcze tu siedzi, czemuż nie wraca spokojnie na swoją posadę, kiedy tam taka potrzeba duchownych? Czyż rzucanie tych wątpliwości nie musi takiemu kapłanowi zatruwać jego nędznego kawałka chleba, czy go pożywa jako nauczyciel domowy, czy jako kapelan prywatny? A jakże wymagać od szerszej publiczności, aby umiała rozróżnić kategorye tych, ktorzy zostają pod grozą banicyi, kary więzienia, lub też tylko braku „notyfikacyi,“ kiedy sam *Kuryer Pozn.*, najlepiej „poinformowany“, wszystkie pomięszał?

Z drugiej strony w Poznańskiem, ci parafianie, którzy utraciwszy przez banicyę swych kapłanów, z upragnieniem wyglądają ich powrotu, jakiemiż uczuciami będą przejęci ku tym kapłanom, którzy podług wyroku *Kuryera Pozn.* spokojnie do swej pracy duchownej powrócić mogą, a przecież nie wracają? Czyż rzucaniem takich podejrzeń przysposobi się w sercach parafian grunt do skutecznej pracy duchownej?

Z dwóch zatem stron wyrządzają tego rodzaju artykuły publiczne ciężką krzywdę tym kapłanom. Prócz archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej znajdują się jeszcze trzy inne w tem samem położeniu, a nie wiadomo nam, aby którekolwiek pismo katolickie niemieckie w ten sposób obeszło się z kapłanami wydalonymi.

Dodać tu jeszcze musimy, że kapłani, którzy takiej doznają krzywdy, zaraz po odebraniu święceń udowodnili stateczną wierność dla Kościoła i skore posłuszeństwo dla swej władzy duchownej, bo szli śmiało, na nic się nie oglądając i przed kratki sądowe, i do więzienia i na wygnanie. Nadto jesteśmy dobrze poinformowani, utrzymując, że ci kapłani gorąco pragną doczekać się tej chwili, w której im Opatrzność dozwoli wrocić do swoich parafij, że niektórzy z nich ofiarowanych sobie korzystnych nawet posad przyjąć nie chcieli, li tylko z tego powodu, — aby w danym razie być gotowymi do powrotu.

Wystawiać tedy tych kapłanów wobec całej publiczności polskiej, na takie wątpliwe sądy i odbierać im jedyny skarb, jaki im jeszcze pozostał, t. j. dobre imię kapłańskie, nie jest podług naszych pojęć moralnych po katolicku, po chrześcijańsku.

„Ważne zamiary,“ jakie kierowały *Kuryerem Poznańskim*, nie są w stanie niedobrych usprawiedliwić środków.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 sierpnia.

Wszystkie tutejsze pisma, wszelkich odcieni i partyj, zgadzają się dzisiaj na to, że dzień wczorajszy, w którym została otwartą wystawa elektryczności, stanowić będzie ważną kartę nietylko w dziejach miasta Wiednia, lecz nawet w dziejach całego państwa; wszystkie pisma omawiają także dzisiaj mowę, jaką Arcyksiążę Rudolf wygłosił wczoraj przy otwarciu wystawy, z radością i zachwytem wspominają o niej, upatrując w niej dowód wielkiego zamiłowania, jakie młody Następca tronu okazuje przy każdej sposobności nauce i umiejętności — szczególnie słowa z Jego

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(50)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

— Tak jest, to Demianówka, nie może być nic innego — rzekł pan Zagłoba. — Dziadów wszędy chętnie przyjmują, może zdarzy się i nocleg, i wieczerza, a może dobrzy ludzie dalej podwiozą. Czekajże waćpanna, to jest książęca wieś, więc pewnie i podstarości w niej mieszka. I spoczniem, i wieści zasięgniem. Książę już musi być w drodze. Może poratowanie prędzej się zdarzy, niż się waćpanna spodziewasz. Ale! pamiętajże, żeś niemowa. Zaczynam już w piętkę gonić, gdyż kazałem ci się zwać Onufrym, a skoro jesteś niemową, nie możesz mnie nijak nazywać. Ja sam będę gadał za ciebie i za siebie, a chwalić Boga, po chłopsku tak dobrze mówię, jak i po łacinie. Dalej! dalej! Ot, już i pierwsze chaty niedaleko. Mój Boże! kiedyż się już skończy nasze tułactwo?... Żebyśmy choć piwa grzanego mogli dostać, chwaliłbym pana Boga i za to.

Pan Zagłoba umilkł i przez czas niejaki szli cicho koło siebie. Poczem znów mówić począł:

— Pamiętajże waćpanna, żeś niemowa. Gdy cię ktoś o co spyta, zaraz mu pokaż na mnie i rzeknij: „hum, hum, hum! nija, nija!“ Waćpanna, uważałem, wiele masz roztropności, a to przecie o naszą skórę chodzi. Chybabyśmy przypadkiem na hetmańskie, albo książęce chorągwie trafili, wtedy zaraz ogłosimy, kto jesteśmy, zwłaszcza, jeśli się znajdzie oficer grzeczny i pana Skrzetuskiego znajomy. Prawda, żeś to waćpanna pod opieką książęcą, tedy nie masz się czego żołnierzów obawiać. O! a to co za ogniska tam w dołku buchają?... Aha! kują, to kuźnia! Ale widzę i ludzi przy niej niemało, pójdźmy tam.

Istotnie, w rozpadlinie stanowiącej przedsionek jaru, stała kuźnia, z której komina sypały się snopy i kłęby złotych iskier, a przez otwarte drzwi i przez liczne dziury, wiercone w ścianach, buchało jaskrawe światło, przesłaniane chwilami przez ciemne postacie, kręcące się we wnętrzu. Na zewnątrz przed kuźnią widać było także w pomroce nocnej kilkadziesiąt postaci, stojących kupkami. — Młoty w kuźnicy biły w takt, aż echo rozlegało się dokoła, a odgłos ten mieszał się ze śpiewami przed kuźnią, z gwarem rozmów, ze szczekaniem psów. Widząc to wszystko, pan Zagłoba, skręcił zaraz w ów jar, zabrząknął w teorban i począł śpiewać:

„Ej tam na hori
Żynci żnut,
A popid horoju,
Popid zełenoju,
Kozaki idut.“

Tak śpiewając, zbliżył się do gromady ludzi, stojących przed kuźnią. — Rozejrzał się: byli to chłopi, po większej części pijani. Prawie wszyscy trzymali w ręku drągi. Na niektórych z tych drągów widniały kosy, poobsadzane sztorcem i ostrza spis. Kowale w kuźni pracowali właśnie nad wyrobem tych ostrz i odginaniem kos.

— Ej did! did! — poczęto wołać w gromadzie.

— Sława Bohu! — rzekł pan Zagłoba.

— Na wiki wikiw!

— Skażyte ditki, wże li Demianowka?

— Demianówka... Abo szczo?

— Bo mnie po drodze mówili — ciągnął dalej dziad — że tu dobrzy ludzie mieszkają, co dziada przygarną, nakarmią, napoją, przenocują i *hroszi dadut*. Ja stary, daleką drogę odbył, a chłopiec to już dalej krokiem nie może. On biedny, niemowa, mnie starego prowadzi, bo nie widzę, ślepiec ja nieszczęsny. Bóg was pobłogosławi dobrzy ludzie, i święty Mikołaj cudotworca pobłogosławi. W jednem oku trochę mi światła Bożego zostało, a drugie ciemne na wieki, tak z teorbanem chodzę, pieśni śpiewam i żyję jak ptaki, tem, co z rąk dobrych ludzi spadnie.

— A zkąd wy *didu*?

— Oj, zdaleka, zdaleka... Ale pozwólcie spocząć, bo widzę pod kuźnią jest ława. Siadaj i ty nieboże — mówił dalej — ukazując ławkę Helenie. My aż z nad Ladawy, dobrzy ludzie. Ale z domu dawno, dawno wyszli, a teraz z Browarków z odpustu idziemy.

— A co tam słyszeli dobrego? — pytał stary chłop z kosą w ręku.

— Słyszeli, słyszeli, ale czy co dobrego, nie wiemy. Ludzi tam naschodziło się mnogo. O Chmielnickim mówili, że hetmańskiego syna i jego *łycariw* zwojował. Słyszeli także, że na ruskim brzegu, chłopi na panów się podnoszą.

Gromada otoczyła zaraz Zagłobę, który siedząc obok kniaziówny, od czasu do czasu w teorban uderzał.

— To wy ojcze słyszeli, że się podnoszą?

— A jakże. Nieszczęśliwa bo nasza chłopska dola!...

— Ale mówią, że koniec będzie?

— W Kijowie pismo od Chrysta na ołtarzu znaleźli, że będzie wojna straszna i okrutna i wielkie krwi przelanie na całej Ukrainie.

Podkole otaczające ławę, na której siedział pan Zagłoba, ścieśniło się jeszcze bardziej.

— Mówicie, że pismo było?

— Było, jako żywo! O wojnie, o krwi przelaniu... Ale nie mogę mówić więcej, bo mi staremu, biednemu w gardle już zaschło...

— Macie, ojcze, miarkę gorzałki, a mówcie, coście na świecie słyszeli. Wiemy i my, że dziady wszędy bywają i wszystko *znajut*. Bywały już u nas, *taj kazały, że na paniw* przyjdzie od Chmiela czarna godzina. No, tak my kosy i spisy kazali sobie robić, aby nie byli ostatni, ale teraz nie wiemy, zaczynać-li już, czy pisma od Chmiela czekać.

Zagłoba wychylił miarkę, posmakował, potem pomyślał chwilę i rzekł:

— A kto wam mówi, że czas zaczynać.

— My sami chcemy!

— Zaczynać! zaczynać! — ozwały się liczne głosy. — *Koły zaporożci paniw pobyły*, tak zaczynać!

Kosy i spisy zatrzęsły się w krzepkich rękach i wydały brzęk złowrogi.

Poczem nastała chwila milczenia, jeno młoty w kuźnicy biły. Przyszli rezunowie czekali, co powie *did*. Dziad myślał, myślał, wreszcie spytał:

— Czyi wy ludzie?

— My kniazia Jaremy.

— A kogoż wy będziecie ryzały?

Chłopi spojrzeli po sobie.

— Jego? — spytał dziad.

— *Ne zderżymo...*

— Oj, *ne zderżyte ditki, ne zderżyte*. Bywał ja i w Łubniach i widział kniazia na własne oczy. Straszny on! Kiedy krzyknie, drzewa drżą w lesie, a jak nogą tupnie, jar się robi. Jego i *korol boitsia*, i hetmany słuchają, i wszyscy się jego boją. A wojska więcej u niego, niż u chana i u sułtana. *Ne zderżyte ditki, ne zderżyte*. Nie wy jego poszukacie, ale on was poszuka. A jeszcze tego nie wiecie, co ja wiem, że jemu wszystkie lachy przyjdą w pomoc, a to znajte: *szczo lach, to szabla!*

Ponure milczenie zapanowało w gromadzie; dziad brzęknął znów w teorban i mówił dalej, podniósłszy twarz ku księżycowi:

— Idzie kniaź, idzie, a przy nim tyle krasnych kit i chorągwi, ile gwiazd na niebie, a bodjaków na stepie. Leci przed nim wiater i jęczy, a *znajete ditki*, dlaczego on jęczy? Nad waszą dolą on jęczy. Leci przed nim śmierć-matka z kosą i dzwoni, a wiecie, dlaczego dzwoni? Na wasze szyje dzwoni.

— *Hospody pomiłuj!* — ozwały się ciche, przerażone głosy.

I znowu słychać było tylko bicie młotów.

— Kto tu kniaziowy komysar? — pytał dziad.

— Pan Gdeszyński.

— A gdzie on?

— Uciekł.

— Bo słyszał, że dla nas spisy taj kosy kują, tak się przeląkł i uciekł.

— Tem gorzej, bo on o was kniaziowi doniesie.

— Coś ty, *didu*, kraczesz jak kruk — rzekł stary chłop — A tak my wierzymy, że na *paniw* czarna godzina nadchodzi. I nie będzie ich ani na ruskim, ani na tatarskim brzegu, ni panów, ni kniaziów, tylko kozaki, wolni ludzie będą... i nie będzie ni czynszu, ni czopowego, ni suchomielszczyzny, ni przewozowego, bo tak stoi w piśmie, od Chrysta, o którem ty sam powiadał. A Chmiel taki, jak i kniaź mocny. *Naj sia poprobujut.*

— Dajże mu Boże! — mówił dziad. — Ciężka nasza chłopska dola, a dawniej inaczej bywało.

— Czyja ziemia? kniazia; czyj step? kniazia; czyj las? czyje stada? kniazia; a dawniej był Boży las, Boży step; kto przyszedł pierwszy, to wziął, i nikomu nie był powinien. Teraz *wsio paniw a kniaziej...*

— Dobra wasza, ditki — rzekł dziad — ale ja wam jednę rzecz powiem: sami wiecie, że tu kniaziowi nie zdzierżycie; więc oto co powiem: kto chce paniw ryzaty, niech się tu nie ostaje, póki się Chmiel z kniaziem nie popróbuje, ale niech do Chmiela ucieka, i to zaraz, jutro, bo kniaź już w drodze. Jeśli jego pan Gdeszyński do Demianówki namówi, to nie będzie on kniaź was tu żywił, ale do ostatniego wybije; tak wy do Chmiela uciekajcie. Im was więcej tam będzie, tem Chmiel łatwiej sobie poradzi. O! a ciężką on ma przed sobą robotę. Hetmany naprzód i wojsk koronnych bez liku, a potem kniaź, od hetmanów mocniejszy. Lećcie wy ditki pomagać Chmielowi i Zaporozcom, bo oni nieborzęta nie wydzierżą... a przecie za waszą to oni swobodę i za wasze dobro z panami się biją. Lećcie, to się i przed kniaziem ocalicie, i Chmielowi pomożecie.

— *Wże prawdu każe!* — odezwały się głosy w gromadzie.

— Dobrze mówi.

— *Mudryj did!*

— To ty widział kniazia w drodze?

— Widzieć, nie widziałem, alem w Browarkach słyszał, że już ruszył z Łubniów, pali i ścina, gdzie jedną spisę znajdzie: ziemię i niebo zostawia.

— *Hospody pomiłuj!*

— A gdzie nam Chmiela szukać?

— Po to ja tu, ditki, przyszedł, żeby wam powiedzieć, gdzie Chmiela szukać. Pójdziecie wy dzieci do Zołotonoszy, a potem do Trechtymirowa pójdziecie, i tam już Chmiel będzie na was czekał, tam się też ze wszystkich wsiów, sadyb i chutorów ludzie zbiorą, tam Tatary przyjdą, bo inaczej kniaź wszystkim wam by po ziemi, po matce, chodzić nie dał.

— A wy, ojcze, pójdziecie z nami?

— Pójść, nie pójdę, bo stare nogi ziemia już ciągnie. Ale mnie telegę zaprzężcie, taj pojadę z wami. A przed Zołotonoszą pójdę naprzód zobaczyć, czy tam pańskich żołnirów niema. Jak będą, to ominiemy, i prosto na Trechtymirów pociągniem. Tam już kozacki kraj. A teraz mnie jeść i pić dajcie, bom ja stary głodny i pachołek mój głodny. Jutro rano ruszymy, a po drodze o panu Potockim i o kniaziu Jaremie wam zaśpiewam. Oj! srogie to lwy. Wielkie będzie przelanie krwi na Ukrainie, niebo czerwieni się okrutnie, a i miesiąc jakby we krwi pływa. Proście wy ditki zmiłowania Bożego, bo niejednemu nie chodzić już długo po Bożym świecie. Słyszał ja też, że upiory z mogił wstają i wyją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowy, „aby się morze światła i postępu po całym kraju rozlało,“ uważają za radosną wróżbę, co do intencyj, jakie ożywiają Arcyks. Rudolfa. Wierne uczucia przywiązania do domu cesarskiego, objawiły się znowu przy tej sposobności jasno i wyraźnie, a poczucie ścisłego związku wszystkich narodowości w wielkim państwie, jest jakoby rękojmią, że nareszcie nastąpi porozumienie między wszystkiemi narodowościami, które pod berłem Habsburgów połączone, obok siebie istnieją.

W obec ogromnych postępów nauki, objawiających się na całym świecie, znika zupełnie ta małoduszna nienawiść rasowa, grasująca jeszcze dzisiaj niestety w wielu prowincyach monarchii, a tak jak wszystkie państwa, które w dziedzinie siły przyrodzonej elektryczność jakimkolwiek wynalazkiem poszczycić się mogą, w międzynarodowej wystawie elektrycznej udział biorą, tak samo wszystkie kraje i narody w Austryi, przesycone tą ciągłą wewnętrzną niezgodą i walką, połączą się niedługo do wspólnych obrad i czynów, a wtedy sprawdzą się słowa Cesarzewicza, i światło oraz postęp rozleją się na całą monarchię.

Prezydyum policyi nie przyjęło w całości przedłożonego przez komitet obywatelski programu tyczącego się obchodu 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia.

Zezwolono na oświetlenie Kahlenbergu i Leopoldsbergu w wigilię dnia uroczystości, na odprawienie uroczystego nabożeństwa w Votivkirche i na Leopoldsbergu, na proponowaną pobudkę jak również na odbycie właściwego uroczystości ludowej w Praterze, odmówiono jednak pozwolenia na urządzenie wielkiego pochodu, w którym miało wziąść udział 4000—5000 osób, przedstawiających historyczne grupy. Uchwała ta umotywowana jest tem, że zebrałaby się zbyt wielka masa widzów, że ruch w mieście zostałby zatamowany, wreszcie, że mogłoby być zagrożone bezpieczeństwo publiczne.

Komitet, któremu głównie czyli, jak się zdaje, jedynie zależało na tem, aby urządzić pochód ten uroczysty, zamiast odnieść się do ministeryum spraw wewnętrznych z prośbą o cofnięcie zakazu policyjnego, rozwiązał się tej samej chwili, dając tym sposobem upaść wszystkim innym projektowanym i programem objętym uroczystościom. Już dzisiaj większość ludności potępia decyzyą komitetu, która słabą tylko większością przeszła, a którą uważać należy za zbyt nagłą i przedwczesną. Nikt bowiem nie wątpi, że wyższa instancya byłaby zezwoliła na pochód uroczysty.

Komitet nie powinien się był zniechęcić pierwszą trudnością, jaką napotkał w przeprowadzeniu swoich planów, a przekonani jesteśmy, że byłby zdołał przeprowadzić cały swój program i byłoby się pokazało, że zawsze się dojdzie do wytkniętego celu, jeżeli się postępuje spokojnie i konsekwentnie, z godnością i powagą. Szczerze żałujemy, że projektowane przez komitet obywatelski uroczystości w dniu 12 września spełzły na niczem i że będzie to dla owych 40 radców miejskich, chociaż bezpośrednim zadosyćuczynieniem, jakiego im ci, których leży na sercu honor miasta Wiednia, wcale nie życzą.

Warszawa 19 sierpnia.

(!!) Dzieją się u nas rzeczy, które zaprawdę tylko u nas dziać się mogą. Tylko pod rządem rosyjskim, i tylko urzędnicy rosyjscy zdolni są do tych wszystkich niespodzianek, jakiemi codziennie niemal świat zadziwiają. Ale słuchajcie!

Apuchtin postanowił pomścić się za swój policzek, który go tak osławił. Miał on dwóch doradzców, najserdeczniejszych przyjaciół, którzy go wspierali w jego zamiarach i [illegible] swoich rad i pomocy. Jeden z nich, to ów dyrektor gimnazyum lubelskiego, o którym Żukowicz w swojem *memorandum* tyle nam pięknych rzeczy powiedział; — drugi to dyrektor kancelaryi kuratoryi szkolnej warszawskiej, Sergiusz Nikolski, to prawdziwy *alter ego* Apuchtina i on to obydwaj z zaciekłością ściśle moskiewską pracowali nad krzywdzeniem polskiej młodzieży. Otóż [illegible], który go tak poniżył i ośmieszył nawet w sferach rosyjskich, postanowił teraz pomścić i zemstę swą wywarł na Nikolskim i dyrektorze gimnazyum lubelskiego — bo dla obydwóch serdecznych swych przyjaciół postarał się o dymisyę. [illegible] zostaną natychmiast usunięci, skutkiem zabiegów Apuchtina, który podobno twierdzi, że gdyby nie oni, nie ich namowy i podszepty, to by nigdy nie popadł był w taką nieprzyjemną sprawę. Pożegnał się więc z nimi na swem stanowisku, rozdaje dymisye — i pilnuje Hurki.

Z tego wszystkiego można wnosić, jak silne poparcie ma w Petersburgu Apuchtin, i że miał racyę mówiąc, iż mógłby tylko dobrowolnie ustąpić, ale nigdy pod jakimkolwiek naciskiem. [illegible]

Drugą nader ważną, a niestety i bardzo smutną wiadomość mamy do zanotowania z okazyi rozporządzenia, jakie nadeszło z Petersburga do tutejszych dyrekcyj kolei żelaznych. — Wszyscy urzędnicy wyższego i niższego stopnia, oficyaliści, maszyniści, konduktorzy, nie poddani rosyjscy, zostaną usunięci z dniem 1 listopada br. ze swych posad. Niektórzy urzędnicy, chcąc się ratować, wnieśli podania o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego — oświadczono jednak, że tylko te podania będą uwzględnione, które [illegible] przed dniem 15 sierpnia br.; wszelkie inne odrzucono. Setki osób pozostaną bez utrzymania.

Z prowincyi nadchodzą ciągle niepokojące wieści o stanie urodzajów — i jeżeli tak dalej pójdzie, to [illegible] bieda. Niema jednej wioski w Królestwie Polskiem, w którejby grad i deszcz nie poczynił bardzo wielkich szkód; [illegible] Wielki też popłoch na prowincyi panuje. [illegible] Obecnie znowu ziemianie z piotrkowskiego odbywali zjazdy, na których wyznaczyli delegacyę, mającą opracować [illegible] spółek rolniczych. [illegible] władzę program narady, obejmuje dwie główne sprawy: spółek rolniczo-handlowych i systemu gospodarstwa intensywnego. Obecnie z Kalisza donoszą, że ma powstać kaliska spółka rolnicza — której zadaniem będzie przyjmowanie zboża i wszelkich produktów surowych w komis, kupno na swój rachunek, udzielanie zaliczek na zboża i zakładanie składów nasiennych i nawozów. Biuro spółki ma znajdować się w Kaliszu, lub Sieradzu; zależeć to będzie [illegible]. Tenże sam organ kaliski donosi, że [illegible]

je bardzo poważne stanowisko w rzędzie przemysłowych okolic Królestwa (posiada bowiem 1825 fabryk, dających zajęcie 8.614 robotnikom i produkujących rocznie za 9,335.905 rsr.), ale cyfry to od lat kilku nie zwiększały się wcale. Przyczyny tego stanu widzi organ kaliski w braku kolei żelaznej, któraby łączyła gubernię z cesarstwem i zagranicznemi rynkami, co pociąga trudność dostarczenia materyału surowego i węgla kamiennego, oraz utrudnia zbyt produktów do cesarstwa. Dodać należy, że w Kaliszu powstały dwie fabryki haftów, które świetnie prosperują.

W tych dniach rozpoczęły się już egzamina wstępne w gimnazyach warszawskich, tak męskich, jak i żeńskich. Rok rocznie w tym czasie powtarza się jedna i ta sama historya, że mnóstwo dzieci skutkiem braku miejsca, pozbawionych zostaje możności uczenia się. Trudno opisać, jak ciężko rodzicom zapisać dzieci do gimnazyum, a ileż przy tem kłopotu! Wszędzie ścisk i brak miejsca. W jednem z gimnazyów żeńskich na 75 wakansów dla uczennic, podano blisko 300 próśb! Od kilku lat wprowadzono zwyczaj, że wraz z dokumentami rodowemi, składanemi w kancelaryi dyrekcyi gimnazyów, składać również należy i fotografię ucznia.

Manewra pod Warszawą na polach mokotowskich, powązkowskich i bielańskich, już się odbywają.

Od kilku dni Warszawa powoli zaczyna się ożywiać — to znaczy, że mniej pusto na ulicach. Innego ożywienia jeszcze ani śladu. Teatr niemiecki zbankrutował, [illegible] (siostry krakowskiej śpiewaczki p. Dworzak); teatrzyki ogródkowe powoli konają, a nasz prawdziwy teatr skutkiem urlopów wybitniejszych artystów, daje na przemian „Przysięgę Horacego,“ „Przebudzenie się lwa“ lub „Zemstę“ Fredry z p. Grzywińskim w roli Cześnika! Mózg p. Tatarkiewicza wytęża się, ale jakże tu dać jaką sztukę większą, jeżeli afisz obwieszcza, że na urlopie bawią pp. Rakiewiczowa, Niewiarowska, Ostrowska, Csaki, Lebrun, Mieińska, Królikowski, Ostrowski, Wolski, Rapacki, a teraz i pp. Ładnowscy, których spotkał ciężki cios — śmierć jedynej córeczki. Sądzę, że taki afisz z takiem obwieszczeniem, usprawiedliwia aż nadto stagnacyę w repertoarze warszawskim i taką herezyę, jak „Zemsta“ z panem Grzywińskim, jako Cześnikiem i p. Wiliszewskim, jako rejentem, ale co usprawiedliwia taką zbiorową pielgrzymkę artystów do wód? Czy nie lepiej w takim razie zawieszać na miesiąc przedstawienia dramatu i komedyi, niż zmuszać Żółkowskiego do grania w otoczeniu komparsów — do grania przed pustemi ławkami!

Teatr Rozmaitości buduje się, a sztuka dramatyczna ma zyskać niebawem nowy organ, który od października rozpocznie wychodzić, jako *Echo teatralne*. W redakcyi współpracownikiem zapowiadają i Augiera i Lindaua itd. Zobaczymy, co to będzie. Drugie specyalne pismo, które w jednym dniu z *Echem teatralnem* ma się narodzić na bruku warszawskim — to *Tygodnik kuchenny*; prospekt już się ukazał. Mamy tutaj także już od dłuższego czasu i *Dziennik d'a wszystkich* — coś, co niewiadomo, jak określić. [illegible] *Kuryera Porannego* [illegible] *Figaro* [illegible] p. Fryzeł, że już nikt bez niego oddychać nie może. Gniewają się, ironizują, oburzają na to, ale skrzętnie czytają, bo *Kuryerek* [illegible] — Figaro tu — Figaro tam — wśliga się wszędzie, [illegible] — od Nowego roku. Czy nie zawiele?

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości polecił przesiedlić się adjunktom sądowym: Władysławowi Teleśnickiemu z Łańcuta do Grybowa, a Romanowi Dolińskiemu z Ulanowa do Gorlic, ze względów dla służbowych przeniósł adjunkta sądowego Kazimierza Gajewskiego z Ropczyc do Białej; dalej mianował adjunktami sądowymi, auskultantów sądowych: Józefa Homolacza z Białej w Rzeszowie, Józefa Zautala z Wieliczki w Limanowy, Ludwika Klemensiewicza z Gorlic w Nowym Sączu; wreszcie mianował auskultantami sądowymi, praktykantów sądowych: Józefa Ferdynanda Hallastrę w Łańcucie, Michała Gołębia w Kolbuszowy, Wincentego Rajcę w Limanowy, Wojciecha Wiatera w Ulanowie i Pawła Misiągiewicza w Ropczycach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia.

Namiestnik Zaleski przejechał wczoraj rannym pociągiem przez Kraków, — udając się do Wiednia.

Posiedzenie Komitetu pomnika A. Mickiewicza odbędzie się w Krakowie w sali radnej d. 10 września b. r. o godzinie 5ej po południu. Na posiedzeniu tem wybrany będzie komitet, dlatego pożądanem jest jak najliczniejszy udział członków. Zaproszenia na posiedzenie temi dniami rozesłane będą; [illegible]

— **Kwesta** na cele Towarzystwa opieki nad ubogiemi [illegible] w kościele N. Maryi P. przez dziś, jutro i pojutrze, [illegible]

— **W sobotę z powodu urodzin** NPana komenderujący jenerał ks. Windischgrätz dawał wielki obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie wszyscy naczelnicy tutejszych władz cywilnych, sądowych i wojskowych, oraz [illegible]. Przy obiedzie książę Windischgrätz wzniósł toast na cześć Monarchy, [illegible] muzyka wojskowa.

— **Zabawa w Łobzowie**, urządzona w sobotę w parku pałacowym z okazyi urodzin NPana, przez tamtejszą szkołę kadecką, wypadła nadzwyczaj świetnie. Napływ zaproszonych gości był nader liczny; między innymi przybył ks. Windischgrätz i ks. biskup Dunajewski, którym honory gospodarzy czynili komendant szkoły [illegible] p. porucznik Schmidt. Przybył także Prezydent miasta Dr Weigel. [illegible] styczną. Ze zmierzchem oświetlono cały park lampionami i pyrotechnik p. Mądrzykowski spalił ognie sztuczne. Na zakończenie ogni zajaśniały wspaniale cyfry cesarskie. Poczem zebrani goście udali się do jednej z sal pałacu, gdzie zabawa z tańcami przeciągnęła się późno w noc. Grzeczność i uprzejmość tak profesorów, jak i uczni szkoły kadeckiej, była iście rycerską i uprzedzającą—obdarzali przytem każdą z pań bukiecikiem kwiatów przy wejściu na salę. Wogóle cała zabawa podobała się bardzo, i jest ona w istocie jedyną towarzyską zabawą w tym rodzaju poza murami miasta, w miejscu tak uroczem i pamiątkowem, jak łobzowski park. Uzupełniając powyższe doniesienie, dodać musimy, że rano w sobotę, jako w dzień urodzin NPana, odbyło się na dziedzińcu pałacu łobzowskiego uroczyste przyznanie uczniom IV roku stopnia kadeckiego. Po mszy św. polowej odczytano dziennik rozporządzeń. O godzinie zaś 1 urządziła szkoła kadetów wspólny obiad, — podczas którego komendant szkoły, kapitan Metzger, wzniósł toast na cześć NPana, który uczestnicy powitali radosnemi okrzykami, — a w parku ozwały się salwy armatnie.

— **Składki** na uroczystości ludowe podczas jubileuszu Sobieskiego są mikroskopiczne i bardzo opornie dotąd idą. Dowód to, że publiczność czuje, iż nierównie pożyteczniej i właściwiej, — obracać wszelkie fundusze na zakupno obrazu Matejki. Podzielamy zupełnie w tej mierze zdanie publiczności, jak się ono do dzisiaj objawia.

— **Józefa z Bobrów Kandlerowa**, wdowa po naczelniku rachunkowości Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zakończyła życie w dniu wczorajszym, przeżywszy lat 42.

— **Kuratorya fundacyi ś. p. Dra Radziwońskiego** udzieliła następującym uczniom szkół krakowskich na rok 1883/4 stypendya i zapomogi, a to:

Stypendya otrzymali z Uniwersytetu: Zawadziński Józef 250 złr.

Z gimnazyum: Lubowiecki Julian 150 złr., Tobiczyk Franciszek 150 złr., Karczmarczyk Józef 150 złr.

Zapomogi otrzymali, z Uniwersytetu: Tabor Bronisław 90 złr.

Z gimnazyum: Durkiewicz Julian 100 złr., Maszewski Stanisław 100 złr., Rajski Wojciech 100 złr. Pelczar Zenon 80 złr., Głuszak Wacław 70 złr., Piotrowski Edward 70 złr., Michalik Jan 60 złr., Podczaski Julian 60 złr., Zapała Zygmunt 60 złr., Wątorek Józef 50 złr., Kubalski Edward 50 złr., Juszczakiewicz Tomasz 40 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Z powodu zamieszczonego w kronice N. 185 *Czasu* artykułu opisującego fakt spotkania się mego na moście Podgórskim z procesyą, proszę szan. Redakcyę, a to na mocy postanowień ustawy prasowej, o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby mię ktokolwiek, a tem mniej strażnik policyjny zatrzymywał, lub też przestrzegał, abym na most nie wjeżdżał. Żadnego strażnika policyjnego nawet nie widziałem. Nie otrzymawszy więc od nikogo przestrogi, wjechałem na most i wtenczas spostrzegłem wstępującą na most od strony Podgórza procesyę. Nieprawdą jest, aby woźnica mój wogóle, a tem mniej na rozkaz mój starał się był biczem przetorować sobie drogę pomiędzy ludem. Konie zaczęły się płoszyć głosem muzyki i widokiem chorągwi. Dodać muszę, że muzyka, pomimo przestrachu koni, które zaledwo we trzech zdołaliśmy od unoszenia się wstrzymać, wcale nie myślała dla uspokojenia koni grania zaprzestać. Woźnica mój zawczasu, nim jeszcze mój pojazd był otoczonym wracającym z Kalwaryi ludem, zeskoczył i uchwycił z narażeniem siebie samego konie u pysków, ja zaś trzymałem konie z pojazdu co sił za lejce.

Krzyżkowice 19 sierpnia 1883.

Karol Herliczka.

— Dochodzą nas z dobrego źródła:

Słuszne żale. Często bardzo urządzają się różne zbiorowe wycieczki poza Kraków, czyli tak zwane majówki, i miła to rzecz odetchnąć świeżem powietrzem w dobrem i zażyłem towarzystwie, rozerwać się, rozweselić, zaśpiewać, a nawet potańczyć; lecz najlepsze nieraz rzeczy, jak tylko wyjdą z granic słusznych, stają się złemi; tak się ma i z temi wycieczkami. Niektóre osoby biorące w nich udział, wydostawszy się za miasto na wieś, do tego stopnia chcą użyć swobody, że swojem postępowaniem poniżają się i dają zgorszenie tym właśnie osobom, o których umoralnieniu i wykształceniu tyle się rozprawia. Czyż np. dzikie krzyki, hałasy, pijatyka ma być koniecznym warunkiem pozamiejskich wycieczek i zabaw? Nieraz można widzieć niektórych przełożonych i podwładnych wracających z wycieczek majówkowych w stanie opiłym. Na co się to zdało utyskiwać, że lud wiejski ciemny, ograniczony, chciwy cudzej własności i rozpity, jeżeli wyjechawszy z miasta daje się temu ludowi przykład jak najgorszy? Lud ten patrząc na przybyłe z miasta osoby, które uważa za inteligencyę, nie mogąc w nich dopatrzeć nic wyższego i szlachetniejszego od siebie, a owszem widząc je w stanie poniżenia, traci szacunek dla inteligencyi i wszelkie uwagi i prace podjęte przez szlachetnych ludzi ku swemu podniesieniu uważa za coś takiego, co się u Francuzów zowie blageryą, a po naszemu mydleniem oczów. Dnia 15 sierpnia tj. w ubiegłą środę przybywszy z Krakowa do Tenczynka po południu pięciu młodych panów używało tak wielkiej swobody z całą rodziną Jana Szczurka zwanego Trąbą albo Gębą, iż wstydzić się za nich przychodzi, że tak kompromitują inteligencyą; w końcu ledwie zdołali koleją żelazną powrócić do Krakowa po to, aby w dalszym ciągu w jednym z pierwszych hoteli krakowskich do godziny trzeciej nad ranem wyprawiać awantury. Nie od rzeczy może przypomnieć tutaj radę, którą nieboszczyk biskup Łętowski w swoich „Miscelaneach“ tom I str. 216 daje niektórym zarozumialcom z inteligencyi, co chłopa mają za głupie stworzenie: „Z chłopami nie gadaj dużo, aby nie poznali, żeś niemądry“, i dalej; „Chłopa-prostaka mamy za głupiego, a on dopieroby głupim był, gdyby miał nasz rozum.“

— **Oświęcim** 19 sierpnia. D. 18go sierpnia po ukończonem nabożeństwie za pomyślność N. Pana, miejscowy pleban w krótkiej przemowie od ołtarza, zaprosił zgromadzonych na nabożeństwo na d. 19 b. m. w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla rządów nowomianowanego Namiestnika, tajnego radcy p. F. Zaleskiego, na które ludność parafialna o godzinie 9ej bardzo licznie się zgromadziła.

— **O obchodzie dnia urodzin NPana** we Lwowie pisze *Gazeta Lwowska*:

„W sposób niezwykle uroczysty obchodzi stolica nasza dzień urodzin Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, Najmiłościwszego Monarchy.

Wczoraj wieczorem, jako w przeddzień uroczystości, odbył się wielki capstrzyk, wykonany przez kapele wojskowe, które otoczone przez żołnierzy z lampionami przeciągały ulicami miasta wśród tłumów publiczności.

Dziś zrana salwy działowe obwieściły miastu uroczystość. O godzinie 9 rano odbyło się w rzymsko-katolickiej archikatedrze pontyfikalne nabożeństwo na intencyę Najjaśniejszego Pana. Na nabożeństwie tem byli obecni dostojnicy rządowi, wojskowi i autonomiczni, naczelnicy rozmaitych władz i instytucyj, członkowie Rady miejskiej i reprezentanci korporacyj. Nabożni ze wszystkich warstw ludności przepełniali świątynię. W archikatedrze ormiańskiej i w gr. kat. cerkwi miejskiej równie jak w kościele ewangielickim i w synagogach izraelickich, odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Garnizon lwowski wyruszył rano w pełnej paradzie na plac Jabłonowskich, gdzie odbyła się Msza polowa, poczem nastąpiła defilada wojsk.

Z wieży ratuszowej powiewają chorągwie o barwach kraju i stolicy.“

— **O zajściach ulicznych** czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

„Wczoraj wieczorem około godziny dziesiątej, gdy tłum publiczności towarzyszący muzyce wojskowej, powracał ulicą Kurkową, chłopak jakiś potrącił obok idącego izraelitę; to dało powód do sprzeczki, do której wmięszały się natychmiast, jak to zwykle bywa, inne osoby. Spór się zaognił, powstały hałasy i krzyki, a cały tłum zwaśnionych, zwiększany co chwila przez przechodniów, chcących się dowiedzieć o co rzecz idzie, pociągnął ku ulicy Ruskiej, gdzie zatrzymał się w pobliżu szynku „pod Trąbką.“ Tu poczęto ciskać kamieniami w otwarte drzwi szynkowni, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Przybyła natychmiast straż policyjna przyaresztowała jednego chłopaka podejrzanego o ciskanie kamieniami; w skutek tego hałasy się wzmogły, a tłum wśród krzyków „Nie dać! Uwolnić!“, otoczywszy żołnierzy policyjnych, prowadzących aresztowanego, zdołał w rynku odbić towarzysza. Natychmiast przybył jednak wzmocniony oddział straży policyjnej i aresztował sześć osób, które bądź czynny udział brały w tem zajściu, bądź też słowem zachęcały do oporu. Zgromadzeni towarzyszyli aresztowanym aż do gmachu dyrekcyi policyi, gdzie jednak na zawezwanie rozeszli się spokojnie. Śledztwo policyjne przeciw sześciu aresztowanym jest w toku; trzech z nich wypuszczono zaraz na wolność, a trzech rękodzielniczych chłopców pozostaje dotąd w areszcie.

— **Pismo Kraszewskiego.** Czytamy w *Fremdenblacie:* Ogłosiliśmy niedawno list, w którym się p. Kraszewski z Drezna na położenie swoje, na proces i na swój stosunek do niektórych rodaków, którzy się wśliznęli w jego zaufanie, aby je nadużyć, z wielką goryczą użalał. Ogłaszając ten list, stanowczo zastrzegliśmy się przeciw ręczeniu za jego autentyczność i bylibyśmy go nie umieścili, gdyby przesyłający go nie był, chcąc się wylegitymować, powołał się na zamieszkałą tu, znaną osobistość polską. Zdaje się, że cała ta sprawa ukartowaną została przez chytrego oszusta, prawdopodobnie tego samego, który inne tutejsze dzienniki zmistyfikował nadesłaniem sfałszowanych listów Kossutha, Kudlicha i innych. Otrzymujemy od p. Kraszewskiego pod d. 15 sierpnia pismo, w którem tenże protestuje przeciw temu podsuniętemu listowi, który widocznie był sfabrykowany, aby mu szkodzić. Czujemy się obowiązani uwględnić ten protest p. Kraszewskiego, i ubolewamy, że mu się w ten sposób w dzienniku naszym, bez zamiaru z naszej strony, stała krzywda, którą w swojem rozdrażnieniu może za wysoko podnosi.

— **Dyrekcya poczt we Lwowie** donosi, że ministerstwo handlu zezwoliło reskryptem z d. 30 lipca r. b. na przylepianie drukowanego adresu na kartach korespondencyjnych w obrębie monarchii Austro-Węgierskiej i do Niemiec.

— **Wystawa elektryczna w Wiedniu** otwarta we czwartek, zbliża się szybko do kresu zupełnego swego urządzenia. Pierwsze oświetlenie wystawy miało nastąpić wczoraj wieczorem, ponieważ jednak dyrekcya komitetu wystawy nie chciała rozpoczynać w niedzielę, dziś przeto wieczorem ma zajaśnieć rotunda światłem elektrycznem, tem bardziej, że komisya spodziewa się w tym dniu odwiedzin NPana. W sobotę zwiedzali wystawę: hrabia Taaffe z swoją siostrą, w. mistrz ceremonii hrabia Huniady i w. łowczy hr. Abensperg-Traun, oprowadzani przez radcę rządowego Grimburga. Zwiedzili oni także teatr, który im się bardzo podobał. Słońce świeciło jasno, i oświetlenie sceny innem światłem, musiało się wydać bladem. Ale elektrycy, grzesząc pychą, dali się słyszeć, że chcą współzawodniczyć ze słońcem. Zapalono lampy elektryczne i podniesiono do góry kurtynę, lecz światło elektryczne doznało całkowitego zaćmienia wobec jaskrawych promieni słońca. Później przybyły Arcyksiążę Rainer wszedł także w tej chwili do teatru i przypatrywał się uśmiechnięty temu nieudanemu współzawodnictwu ze słońcem.

— **Książę Bismark w Kissingen.** Kanclerz, piszą ztamtąd, wygląda nieco mizernie w skutek nadmiernej pracy i częstych wzruszeń. Każdego rana widzieć go można w starym, zgniecionym kapeluszu, spacerującego z psem. Cisną się zwykle koło niego ciekawi, a wśród nich wielu wielbicieli kanclerza, — tworzą oni szpaler i kłaniają mu się z uszanowaniem. Głośne manifestacye są zaniechane na wyraźną wolę kanclerza, który przedewszystkiem pragnie spokoju. Milczące owacye jednak rozjaśniają wyraźnie posępną twarz kanclerza. Książę Bismark nie unika przytem zabawy. W poniedziałek ukazał on się na balu składkowym w kasynie, urządzonym przez porucznika rezerwy Ollendorfa. Młode damy wyprzedzały się, aby być przedstawionemi kanclerzowi. Jedna urocza na pół zakwefiona piękność przedstawiła się sama, prosząc z dziwną naiwnością księcia, aby jej zapiął bransoletkę, czego książę z pełną galanteryi uprzejmością dokonał. Pobyt w Kissingen zatruwa równie kanclerzowi, jak jego rodzinie i wszystkim gościom kuracyjnym, szkaradne, wilgotno-zimne powietrze.

— **Z Ameryki.** Polacy zamieszkali w Louisville i Milwankee, zamierzają obchodzić uroczyście 25-letni jubileusz działalności artystycznej Jana Matejki.

— **Wielka katastrofa** wydarzyła się w Ameryce, w miejscowości North Point Timoli, odległej o $1^1/_2$ mili od miasta Baltimore. D. 21 lipca kilka tysięcy osób udało się wodą do tej miejscowości, mając powrócić do miasta wieczorem. Czekając na barki, które miały je zabrać, całe towarzystwo stało na wybrzeżu, a chcąc jak najprędzej skorzystać z łodzi, setki osób wtłoczyły się na pomost drewniany, rzucony od brzegu na sam środek rzeki Potupaseo. Pod ciężarem tego tłumu, pomost załamał się z osobami, które na nim się znajdowały. Jest więc obawa, że prawie nikt nie został wyratowany. Liczby ofiar tej katastrofy ocenić jeszcze nie można.

— **Przyszły stan powietrza.** Według wniosków wysnutych z doniesień stacyj meteorologicznych w Europie, spodziewać się można całego szeregu dni pogodnych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kotowicza, ponieważ rozwoził po mieście węgle koniem wynędzniałym, pokaleczonym i upadającym na ziemię; Aleksandra Cwałosińskiego, za kradzież pieniędzy i rzeczy przez włamanie się; Karola Hennicha i Stefana Mudrego, za pobicie; Józefa Cygankiewicza i Karolinę Daczyńską, za kradzież rzeczy; Rudolfa Kijanę, za kradzież pieniędzy; H. Mikutową, za podejrzane posiadanie zegarka srebrnego, który miała znaleść; za pijaństwo 17 osób.

W policyi złożono klucz do bramy, znaleziony w sobotę po południu na Stradomiu.

Wczoraj rano wóz tramwajowy przejechał w ul. Grodzkiej psa, który wpadł na tor kolejowy podczas jazdy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 18 sierpnia pochmurno; term. od 12·7 doszedł do 21·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 19go stan jego był 747·8 millim., term. 15·2 C.— Wiatr północny.

D. 19go pochmurno, dżdżysto; term. od 14·6 doszedł do 22·3 C. Barometr wciąż opada; d. 20go o godzinie 7ej rano stan jego był 746·5 millim., term. 16·2 C.— Wiatr półn.-zachodni.

— We wtorek d. 21go sierpnia: Ś. Joanny Fremiot wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Artyści teatru krakowskiego, którzy dawali przedstawienia w Tarnowie, powrócili dziś do Krakowa. Wczoraj grali ostatni raz przy przepełnionym teatrze. Bardzo dużo osób przybyło z okolicy. Grano *Wojnę podczas pokoju* Mozera. Po skończonem widowisku nie było końca oklaskom. Publiczność wołała: *Do widzenia! Powracajcie!* Dwa ostatnie wieczory występowała panna Kałużyńska, której inteligentną i pełną zapału grę publiczność wynagradzała rzęsistemi oklaskami. Wogóle Tarnów okazał się bardzo gościnnym dla teatru krakowskiego przez cały czas jego pobytu, i dowiódł, że towarzystwo dramatyczne krakowskie może co roku bez straty, gościć w drugiem najznaczniejszem mieście zachodniej części kraju.

P. Władysław Eljasz, w uzupełnieniu wiadomości podanej przez nas, donosi nam, że powierzonem mu zostało wykonanie orła, który ma być umieszczony na bramie floryańskiej. Orzeł będzie wyrzeźbiony z najtwardszego kamienia wapiennego na tarczy wielkości 2-ch metrów w kwadrat.

(*K. M.*). Wczoraj na ostatniej Mszy w kościele N. P. Maryi słyszeliśmy śpiew panny Bromir-Sługockiej. Bogaty materyał głosu odrazu nas ujął dla artystki. Szczególnie podobała się ogólnie arya Stradelli, bardzo pięknie wykonana. Druga kompozycya, pod względem wartości muzycznej mniej zachwyciła, a żal nam, że sympatyczna śpiewaczka tak skąpo nas obdarzyła. Prawda, że cel dobroczynny był osiągnięty, bo składka przyniosła około 37 złr., co dla ubogiej rodziny Sobieskich było radosną niespodzianką. Lecz ten występ wysoce utalentowanej artystki mógłby mieć, prócz tego, inny skutek dobroczynny.

W wielkich przestrzeniach kościoła rozbrzmiewała wczoraj piękna i poważna muzyka kościelna pod ręką p. Rychlinga. Każdy zaś przyzna, że na tem miejscu do takiej muzyki nie jesteśmy przyzwyczajeni. Owszem w głównym kościele na rynku chwalą Pana Boga w tak krzykliwy, fałszywy często sposób, i kwitnie muzyka tak nieszlachetna, że należałoby się zabrać do reformy i usunięcia złego. Nie wchodzimy w szczegóły, na które powszechnie się użalają — bo często modlić się trudno — ale jeden podnoszę, jako najbardziej krzyczący.

Podczas ostatniej mszy niedzielnej odbywają się zwykle śluby, przyczem na organach rozlegają się marsze weselne, którychby każda karczma pozazdrościć mogła. Jest to upadek smaku, ale i nabożeństwa. Podyktował nam te uwagi żal serdeczny nad nędzotą muzyki kościelnej w Krakowie, obrażającej uszy ludzkie i Boskie. Reforma tu niezbędna; za granicą powracają wszędzie do starych, poważnych mistrzów; przecież powinni znaleźć się ludzie, którzyby temu ruchowi u nas torowali drogę i nauczyli Pana Boga chwalić w sposób godny i przyzwoity.

Wyszło z druku *VIII Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu za rok szk. 1883* i zawiera: 1) „Beatrix Cenci,“ eine Tragödie in fünf Aufzügen v. Jul. Słowacki, in Auswahl übersetzt und bevorwortet von Robert Rischka; 2) Wiadomości szkolne, podane przez dyrektora p. Andrzeja Maya.

Od Administracyi „Czasu.“

Na obraz Sobieskiego nadesłali: Kornel Janina Suchodolski 50 złr., Pietraszkiewicz 1 złr., Sew. Górska 1 złr.

Na jubileusz Sobieskiego nadesłali: Kornel Janina Suchodolski 50 złr., Seweryna Górska 1 złr., Pietraszkiewicz 1 złr.

Na tablicę pamiątkową bronzową z portretem ś. p. Wł. Lud. Anczyca złożyli: Seweryna Górska 1 złr., Pietraszkiewicz 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Okólnik

Komitetu centralnego c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

C. k. Ministerstwo rolnictwa udzieliło nam zapomogę dla wysłania trzech panien na naukę do zakładu gospodarstwa domowego w Oberkuners-

dorf w królestwie saskiem. Zakład ten pani Semmig zamierza dać pannom praktyczne wykształcenie w gospodarstwie domowem, — a szczególnie w mleczarstwie.

Kurs nauki w tym zakładzie trwa sześć miesięcy. Wykłady odbywają się w języku niemieckim i obejmują główne działy gospodarstwa domowego, a mianowicie: mleczarstwo z właściwą rachunkowością, kucharstwo, chów drobiu i ogrodnictwo.

Grubych robót, przy którychby się nie nauczyły, stypendystki podejmować nie będą.

Stypendystki, któreby z tego dobrodziejstwa korzystać chciały, muszą stawić się w zakładzie 29-go września r. b. i pozostać tam do końca marca r. p..

Koszta podróży tam i napowrót, — mieszkanie, wikt i naukę opłacać będzie z subwencyi rządowej Komitet kwartalnie z góry. Nadto pobierać będą stypendystki od Komitetu na drobne potrzeby miesięcznie po 10 złr..

Powróciwszy z zakładu odbędą examin przed komisyą, przez prezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie wyznaczoną i dostaną dyplom uzdolnienia na mistrzynie podobnych zakładów, w kraju powstać mających.

Panny lub wdowy bezdzietne, pragnące usposobić się do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa domowego w zakładzie pani Semmig, mają wniesć podanie do prezesa Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego najpóźniej do 15 września r. b..

Do podania mają dołączyć:

a) Metrykę chrztu; b) świadectwo nienagannych obyczajów, wydane przez miejscowego proboszcza; c) świadectwo dobrego zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego; d) świadectwo z odbytych nauk szkolnych; e) wykazać znajomość języka niemieckiego; f) i zobowiązać się do wyjechania z Krakowa 27 września br..

Z pocztu zgłaszających się pierwszeństwo mieć będą:

1) Pełnoletnie od 24 do 40 lat wieku; 2) Takie, które już nabyły cokolwiek doświadczenia w gospodarstwie domowem; 3) nauczycielki i byłe uczennice seminaryum nauczycielskiego.

W Krakowie 15 sierpnia 1883 r.

Prezes
H. Wodzicki.

Referent — *Karol Langie.*
Sekretarz — *H. Lewiecki.*

Program

piątego międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w r. 1883.

§ 1. Piąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny oleiste, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy itd.) i chmiel, połączony z wystawą zboża krajowego, odbędzie się we Lwowie w dniach 25 i 26 września 1883.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 złr.

§. 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 15 września 1883 r., przesłać komisyi urządzającej deklaracye — sporządzone na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi przesyła.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta. 2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegraf. 3. Nazwa miejsca powiatu, zkąd produkt pochodzi. 4. Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają. 6. Ilość na sprzedaż przeznaczona: *a)* z odstawą natychmiastową, *b)* z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracye niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane *franco*, i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma jeden kilogram wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel, na wystawę przeznaczony, powinien być upakowany w skrzyneczkach.

§. 8. Ustawieniem okazów wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 24 września b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty, przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszystkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi urządzającej piąty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie" (w Zakładzie im. Ossolińskich 1 piętro).

Z komisyi urządzającej piąty międzynarodowy targ na zboże, mlewo i chmiel.

We Lwowie, dnia 2 lipca 1883.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Lipiec 1883 r.

Pozostałość z dniem 30-go czer. 1883 r.	659,123 c. 98½
Wpłynęło w miesiącu lipcu 1883	81,920 c. 04
Razem	741,044 c. 02½
Wypłacono na 191 książeczek, z których 19 umorzono jako kwotę	65,328 c. 27
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 44 złr. 60 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go lipca 1883 roku	675,715 c. 75½

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cent.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 19 sierpnia.

Okowita. Na naszem targowisku 34·75—34·50 złr.

Peszt, 18go sierp.: 33·25—33·75. złr. — **Wrocław**, 18go sierp.: w miejscu 57·30 mrk., na wrzesień 56·— mrk. — **Szczecin**, 18go sierp.: w miejscu 57·50 mrk., na sierpień-wrzesień 56·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·40 mrk., na listopad-grudz. 52·40 mrk. — **Berlin** 18go sierp.: w miejscu 57·80 mrk., na sierpień-wrzesień 57·25 mrk., na wrzesień-październik 54·80 mrk., na kwiecień-maj 53·80 mrk. — **Paryż**, 18go sierp.: na ten miesiąc 52·— frk., na wrzesień 52·75 frk., na wrzesień-grudzień 52·50 frk., na styczeń-kwiecień 52·25 frk.

Nafta. **Wiedeń** 19 sierpnia: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·50—23·75 złr. — galicyjskiej 21·50—21·75 złr. — **Tryest**, 17go sierp.: za 50 kilo po 9·90—·— złr. — **Brema**, 18go sierp.: w miejscu 7·90 mrk., na sierpień 7·80 mrk., na wrzesień-październik 8·10 mrk. — **Hamburg**, 18go sierp.: za 50 kilo 7·80 mrk. — **Antwerpia**, 18go sierp.: za galonę na sierp. 19·50 frk. — **Nowy Jork**, 18go sierp.: za galonę na sierp. 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na sierpień 7¾ ct. pap., nafta surowa 6⅞ ct. pap.

Peszt 10 sierp. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·65 — 10·70 na 81 kilogram. po 11·10 — 11·15; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·80; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·30 — 07·50; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·40 — 6·85; — kukurudza na 74 kilo. po 6·40 — 6·55; — proso po 7·50 — 7·25; rzepak po 14·— — 14·25; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 33·25 — 34·25 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE). (1764-5-9)

Zwiedzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Żegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1 Czerwca b. r. na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, ułatwił bardzo zwiedzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż połączenia osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem n. p. przybyć do Krynicy-Muszyny z Krakowa nocą w 10ciu, a za dnia w 8miu godzinach, zaś ze Lwowa w 14tu lub 15tu godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1 czerwca b. r. także odpowiednia regulacya cen jazdy na tejże kolei nastąpiła, i że między Krakowem a Lwowem i Orłowem kursują wozy bezpośrednio, tak, iż w Tarnowie nie potrzeba się przesiadać, należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności powyżej wymienione miejsca kąpielowe więcej niż dotąd będą zwiedzane.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa:

(§§) Bez zastrzeżeń i bez usprawiedliwienia, bo nie popełniam tem żadnej niedyskrecyi, podaję wam w dosłownem brzmieniu okólnik p. Namiestnika, wydany do pp. Starostów 11 sierpnia 1883. Jestto pierwszy akt urzędowy nowego Namiestnika, niejako dokument, wystawiony krajowi. Oto jego brzmienie:

„Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 7 b. m. zamianować mnie najmiłościwiej c. k. Namiestnikiem Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Zawiadamiam o tem W. Pana Starostę wskutek reskryptu J. Eks. p. Ministra spraw wewnętrznych z 8 b. m..

Obejmując kierownictwo c. k. Namiestnictwa, zastaję drogę jasno wytkniętą przez moich znakomitych bezpośrednich poprzedników, tak wysoce zasłużonych około państwa i kraju, a kroczyć dalej po tej drodze mam sobie za najpierwszy obowiązek. Nie wątpię, że w spełnieniu moich trudnych zadań także pp. Starostowie w swoim zakresie działania skuteczną dadzą mi pomoc.

Ład administracyjny, to jeden z pierwszych warunków pomyślnego rozwoju w kraju. Pp. Starostowie pomni też będą zawsze i wszędzie, że są stróżami ustaw, że im większa spełniona praca, tem większa zasługa. Nie potrzebuję wyliczać wszystkich zadań, jakie ma do spełnienia sumienna administracya, wnikająca w interesa i potrzeby kraju, a podnoszę tu tylko najważniejsze. Mianowicie kładę nacisk na sprawy podniesienia oświaty i dobrobytu, na pieczę o bezpieczeństwo osób i mienia, na utrzymanie porządku w gminach, na staranie około postępu robót wodnych, uzupełnienia i utrzymania w dobrym stanie komunikacyj, na opiekę nad ludem wiejskim i jego potrzebami materyalnemi i moralnemi.

Do najpierwszych zadań pp. Starostów zaliczam krzewienie zmysłu prawa, poszanowania porządku publicznego i tego ducha karności, na którym spoczywa ład społeczny i dobro ogółu.

Każda sprawa winna być bez zwłoki, merytorycznie i jasno załatwioną. Zwlekanie sprawy czyni szkodę stronom i przynosi tylko ujmę powadze urzędu. Strony winny zawsze znaleść w urzędzie chętną i trafną radę, pomoc i opiekę. Chciejcie Panowie zawsze pamiętać o tem, że władza jest dla ludności, i że tylko wówczas swe zadanie spełnia, jeżeli słusznym potrzebom tej ludności zadość uczyni.

Do pierwszorzędnych obowiązków należy, jak już wspomniałem, skuteczne popieranie ekonomicznego rozwoju kraju. Dążność ta winna się objawiać przedewszystkiem w harmonijnem współdziałaniu z wszystkimi powołanymi do tego czynnikami, a głównie z władzami autonomicznemi; żądam przeto, by pp. Starostowie utrzymywali jaknajżyczliwsze stosunki z temi władzami. Współdziałanie w tym kierunku nie powinno poprzestawać na formalnej stronie i samej uprzejmości i wzajemnych relacyach urzędowych, lecz obowiązkiem jest pp. Starostów udzielać władzom autonomicznym skutecznej swej pomocy, wnikać z własnej także inicyatywy w potrzeby ludności, śledzić je bacznem okiem i spostrzeżeniami swemi dzielić się z temi władzami. W połączeniu i w porozumieniu z temi władzami, jak również z duchowieństwem obu obrządków, zdołają pp. Starostowie przynieść niejedną rzetelną usługę krajowi.

Utrzymując należyty ład w swoim urzędzie, pracując wspólnie z władzami autonomicznemi dla dobra ludności, spełnisz Pan dobrze swoje zadanie i odpowiesz intencyom rządu.

Nie potrzebuję prawie podnosić tego z osobna, że wszelka akcya polityczna leży poza sferą powołania pp. Starostów, i że w walkach i sporach, jakie muszą zachodzić w publicznem życiu konstytucyjnem, o tyle tylko są oni powołani do udziału, o ile stać mają na straży ustaw i czuwać nad tem, aby nie przekraczano granic wytkniętych temi ustawami i nie schodzono nigdy i nigdzie z gruntu prawa i legalności.

Wreszcie ponowić muszę tylokrotnie wydawane już przez poprzedników moich polecenia, aby pp. Starostowie wobec wszystkich wyznań i narodowości w kraju, zachowali najściślejszą i najsprawiedliwszą objektywność, kierując się zawsze najskrupulatniejszem poczuciem słuszności i najściślejszem przestrzeganiem prawa, którego opieka i dobrodziejstwa zapewnione są wszystkim zarówno.

Uchybień przeciw wspomnionym zasadom, zaniedbania obowiązków służbowych nie zniosę, i korzystając z przysługujących mi praw, stanowczo zapobiegać im będę. W tym celu bacznie czuwać będę nad całym tokiem prowincyonalnej administracyi i spraw służbowych i przekonywać się będę także na miejscu, o ile wymaganiom moim, dyktowanym względami na dobro służby i kraju, czyni się zadość.

W końcu miło mi zapewnić pp. Starostów, jak wogóle wszystkich podległych władzy mojej funkcyonaryuszy, że znajdą we mnie szczerze życzliwego przełożonego, przejętego sympatyą dla ich potrzeb i interesów i sprawiedliwego sędziego ich działalności."

Piszą nam z Wiednia dnia 19 b. m:

Wczoraj można było się przekonać, że ludność Wiednia bynajmniej nie jest tak zniechęconą, jak to rozgłaszają przed światem radzca miejski Mauthner i towarzysze. Wczoraj bowiem z okazyi urodzin N. Pana odbyła się uroczystość ludowa, urządzona przez właścicieli publicznych lokali w Praterze, w której wzięło udział przeszło 200,000 osób i która najlepszym była dowodem, że Wiedeńczycy nie stracili jeszcze ani swego humoru, ani swej wesołości, i że potrafią się jeszcze cieszyć. Improwizowana ta wesoła zabawa w Praterze była prawdziwą uroczystością ludową, i przedewszystkiem zasługuje ta okoliczność na uwagę, że robotnicy ze swemi rodzinami zgromadzili się licznie między gośćmi w Praterze. Skoro tylko fabryki wczoraj zostały zamknięte, można było widzieć tysiące tysięcy robotników z żonami i dziećmi, ciągnących do Prateru, gdzie wkrótce zapanowała największa radość i wesołość, do jakiej tylko zadowoleni i weseli ludzie są zdolni. Przeszło 40 orkiestr grało w różnych lokalach, restauracyach i kawiarniach najweselsze sztuki, a skoro która z nich zaintonowała jaką pieśń patryotyczną, wznosiła publiczność entuzyastyczne oklaski.

Nie było tam Rady miejskiej *ex officio*, i policya nie naprzykrzała się publiczności, to też do końca panowała najswobodniejsza wesołość, i cała uroczystość wczorajsza byłaby mogła być uważaną za próbę do wielkiej uroczystości ludowej, która się d. 12go września odbyć miała, a która spełzła na niczem z powodu przedwczesnego rozwiązania się komitetu obywatelskiego.

Powtarzamy to, cośmy przed niedawnym czasem powiedzieli, że komitet zbłądził, dając upaść całemu projektowi uroczystości ludowej, ponieważ pochód historyczny miał wypaść z programu; wczorajsza uroczystość wykazała nam to jasno, i można było się przekonać, jak chętnie i z jaką radością byłby cały Wiedeń przyjął myśl uczczenia wielkiego wypadku historycznego, który się przed 200 laty pod murami jego odegrał, a wskutek którego cały świat cywilizowany od jarzma Osmanów oswobodzony został.

Mowa, jaką Następca tronu miał przy otwarciu wystawy elektrycznej, stanowi ciągle jeszcze temat całej prasy, która ją w rozmaity sposób komentuje. Organa partyi fakcyjnej chciałyby dla swoich celów z mowy Cesarzewicza jakąś korzyść wynieść i upatrują w słowach Jego, „aby ztąd światło i postęp rozlał się na kraj cały", nietylko zachętę dla mężów nauki i przemysłu, aby w swej pracy nie ustawali, lecz przypisują Cesarzewiczowi myśl ukrytą, że przeciwnym jest istniejącemu dzisiaj systemowi, a główna myśl fakcyjnej tej interpretacyi mieści się w zdaniu, wypowiedzianem w tej mierze w *N. fr. Presse*: „że o państwie, w którem Następca tronu tak otwarcie sprzyja postępowi, nie można powiedzieć, aby na zawsze było popadło we wsteczność." N. Pan ma przybyć dzisiaj o godzinie 5ej po południu z Ischl i jutro już zwiedzić wystawę elektryczną.

W Frohsdorf wszyscy są już przygotowani, iż hr. Chambord zakończy życie lada chwilę. Chory wychudł tak dalece, iż robi wrażenie szkieletu, a włosy i broda posiwiały prawie zupełnie. Z Anglii i Francyi nadchodzi do Frohsdorfu tysiące recept, które mają choremu pomódz.

Hrabina Chambord nie odstępuje ani na krok od łoża boleści. Obawiają się, aby katastrofa nie wywarła na jej zdrowie szkodliwego wrażenia.

Czytamy w *Gazecie Polskiej*:

„Główny naczelnik kraju, jenerał Hurko, wyjechał z Warszawy, celem zwiedzenia gubernij Królestwa."

Telegramy biura koresp.

Tryest 20 sierpnia. Po uroczystości, odbytej na cześć urodzin cesarskich w ogrodzie Mondunuowa, napadło około 50 chłopaków współpracownika *Triest. Tagblattu* Bremera na ulicy i zraniło go ciężko; chłopacy ci udali się do lokalu redakcyjnego *Tagblattu* i usiłowali włamać się tam, policya jednak rozproszyła ich i aresztowała dwóch; aresztowani są członkami włoskiego Towarzystwa gimnastycznego.

Hamburg 20 go sierpnia. Parowiec „Pola" przybył tu wczoraj po południu z członkami naukowej ekspedycyi austryackiej, i zatrzyma się tu, jak utrzymują, dni kilka.

Paryż 20 sierpnia. W 128 wyborach uzupełniających wybrano 103 republikanów i 25 konserwatystów; republikanie zyskali 16, a konserwatywni 6 krzeseł.

Rzym 20 sierpnia. Papież przyjmował wczoraj z okazyi uroczystości imienin wiele osób; charakter tego przyjęcia był czysto-familijarny.

Madryt 20 sierpnia. Pogłoska, jakoby rząd hiszpański zamierzał zawrzeć alians z Niemcami, została zaprzeczoną. Zjazd króla z Cesarzem niemieckim ma nastąpić w Homburgu pod Frankfurtem.

Madryt 20 sierpnia. W całym kraju przywrócono już porządek. Król był wczoraj na manewrach artyleryi i przyjmował wiele deputacyj prowincyonalnych, a wieczór udać się ma do Barcelony.

Madryt 20 sierpnia. Wczoraj spaliła się tu część dworca kolei południowej.

Belgrad 20 sierpnia. Król wyjechał do Wiednia; podczas jego nieobecności sprawować będzie rządy rada ministrów.

Konstantynopol 20 sierpnia. Książę Czarnogórski przybył tu dnia 19 b. m.; w chwili przybycia powitało go 21 strzałów z dział. Książę udał się prosto do Yildizkiosku, gdzie w przedsionku powitał go minister spraw zagranicznych, a w sali tronowej sułtan; przyjęcie było bardzo serdeczne. Sułtan wręczył księciu wielką wstęgę orderu Osmanie z brylantami. Książę udał się następnie do Flamrurkiosku, gdzie go sułtan odwiedził.

Jutro będzie książę na obiedzie w Yildizkiosku, a we środę u ambasadora rosyjskiego.

Kursa — Wiedeń 20 sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·70. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·40. — Renta złota 99·80. — 6% Renta złota węgierska 119·90. — 4% Renta złota węgierska 88·60.— — Losy z r. 1860 134·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyt. 295·40. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 153·25 Losy roku 1864 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 297·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20 —. Losy prem. węgiersk. 114·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 101·70.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·35. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·65.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 20 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·55. — Krótki Wiedeń 171·20. — Krótka Warszawa 201·70. — Banknoty rosyj. 201·95. — 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·62.— Akcye austr. kredytowe 507·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 48	9 55
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 — ru. ik	100 75 ru. ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	296 —	298 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 18 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	78 70	78 85
4 1/5% „ srebrna	79 50	79 65
4½ „ złota	99 80	99 95
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 50	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 —	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 25	100 —
Węgierskie „ „	99 60	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 —	120 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 50	99 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	111 50	112 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	207 50	208 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 20	296 50
„ „ węgierskie . 200 „	297 —	297 50
Depositen-Bank . . . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . . . 100 „	114 25	114 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	106 50	106 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	169 50	169 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	585 —	587 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	225 25	225 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	199 50	200 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	190 25	190 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2665	2670
Franciszka Józefa . . 200 „ „	199 75	200 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	297 —	297 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	168 50	169 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	201 —	202 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	218 60	219 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	168 —	168 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 50	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	317 75	318 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 25	153 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% „ „ Włość. „	102 —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 4/20% „ Boden Kredit-Institut . .	101 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 —	95 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 75	98 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	105 —	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 30	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 20	97 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 —	99 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	101 10	101 40
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	101 —	101 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	101 —	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 —	121 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 75	93 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	183 —	184 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
„ „ . 200 złr. 5%	119 75	120 —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	102 —	120 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 60	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 40	91 70
„ „ złotem . . 200 „ „	116 —	116 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 25	123 50
„ Węgierskie . . „ 100	114 —	114 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 25	24 75
Kredytowe . . . . . złr. 100	173 —	174 50

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 —	— —
Insbrucku . . . . . . „ 20	21 25	21 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	38 —	40 —
Palty . . . . „ 42	38 40	38 80
Rudolfa . . . . „ 10½	21 —	21 50
Salma . . . . „ 42	51 25	51 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	27 —	27 50
Windischgrätza . . . . . „ 21	40 —	40 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 93	11 98
Liry tureckie złote	10 85	18 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	50 45
Rubel papierowy za 100	117 75	118 25

Lwów 18 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 80	99 80
6% „ pożyczki krajowej	101 25	102 50

Warszawa 18 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	15
kupon	—	—	0	85

Z początkiem roku szkolnego (wrzesień 1883 r.) wychodzić będzie ponownie pisemko miesięczne, objętości pół arkusza in quarto, pod tytułem:

BIBLIOTEKA STENOGRAFICZNA

zawierające wzory do ćwiczeń w stenografii polskiej i nowiny z ruchu stenograficznego w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna we Lwowie 1 złr. 50 cnt, na prowincyi 1 złr. 75 cnt. Ktoby ze zwolenników sztuki życzył sobie otrzymać numer na okaz, raczy się zgłosić do redaktora *J. Polińskiego*, ul. Karola Ludwika l. 5 we Lwowie. (1995)

OGŁOSZENIE.

Obdarzona zaufaniem rodziców i opiekunów, przyjmuję przeszło od lat 20 na mieszkanie **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych. Polecam się więc i nadal względom Szanownych **Rodziców** i **Opiekunów.** Dozór męzki; korepetycya na żądanie w domu; mogą być także udzielane lekcye muzyki i języków.

Feliksa Wojciechowska
w Krakowie, ul. Szpitalna pod Nr. 18 naprzeciw Kasy Oszczędności. (1951-1-3)

PRZYJMUJE SIĘ
NA MIESZKANIE I STÓŁ
wszelkich uczniów tak ze szkół gimnazyalnych jako też i realnych, gdzie prócz wygód i opieki, będą mieli korepetycye i wszelką pomoc w naukach.

Wanda Bielecka, wdowa po c. k. adjunkcie sądowym w Krakowie, ulica Śgo Jana pod Nr. 24, II piętro. (1993-1-3)

Studentów na wikt i mieszkanie

Polecam się Szan. Rodzicom, którzy życzą sobie uczniów ze szkół gimnazyalnych umieścić, aby się do mnie pisemnie lub ustnie zgłosić zechcieli, gdyż będąc urzędnikiem emerytowanym, cały mój czas poświęcam wychowaniu młodzieży, ręcząc za dobry wikt i opiekę rodzicielską. — Łaskawe zgłoszenia pod adr. **W. Zechenter,** emer. c. k. sędzia powiatowy, **Kraków,** ul Szewska pod Nr. 14, drugie piętro. (1991-1-3)

Niżej podpisany przyjmuje PP. **Studentów** z lepszych domów na mieszkanie z wiktem, za miernem wynagrodzeniem. Za zupełne zaopatrzenie i opiekę rodzicielską, ręczy. (1994)

Wojciech Malarz,
przy ul. św. Tomasza Nr. 33 I. piętro.

Dyetaryusz mający lat 26, z wyrobionem pismem, praktyką sądową, mający rok służby rządowej, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 września lub 1 października 1883 r. Łaskawe zgłoszenia pod adr. **J. K. w Rzeszowie** poste restante. (1992-1-3)

MASZYNISTA

egzaminowany oraz dobry ślusarz i obznajomiony z tokarnią, kawaler, lat 27, posiadający dobre świadectwo z najlepszych fabryk i warsztatów kolejowych życzy sobie dostać posadę w Galicyi lub za granicą. Adres: J. K. Zarząd kąpielowy w Swoszowicach, poczta Podgórze. (1996-1-3)

DO WYDZIERŻAWIENIA
restauracya

w hotelu **Victoria** w Krakowie. — Porozumienie osobiste lub listowne. — Pośrednictwo wykluczone. (1954-1-6)

Zegar wieżowy

jest do sprzedania w Seminaryum dyecezyalnem w **Tarnowie.** Wartość 600 złr. (1997-1-3)

Premiowana w Paryżu, Krakowie i Tarnowie
owczarnia Radłowska

z powodu zwinięcia gospodarstwa rolnego, ma jeszcze do sprzedania **29 baranów** rozpłodowych.

Tamże jest do zbycia czteroletni **ogier** kasztan, kilkadziesiąt **kuf** dębowych na okowitę, oraz wiele **narzędzi rolniczych.**

Bliższa wiadomość na miejscu w Radłowie pod Tarnowem. (1950-1 3)

Buhaj piękny

rasy Schwitz, $2^1/_4$ roku liczący, zdatny do rozpłodu lub na rzeź, jest na obszarze dworskim w **Rabie wyżniej,** poczta **Jordanów,** zaraz do sprzedania. (1986-1 2)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to **już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łuska ze skóry, która przez to staje się bieluchna i delikatna.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przyznawa białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, znamiona, krosty, czerwień nosa, wągry i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **Wł. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Gollehowskiego** apt. „pod Opatrznością". (1725-6-)

Czarne garnitury mebli

w stylu Ludwika XIV.,

KREDENSA DĘBOWE

w stylu renesans, (1829-1-5)
bardzo wytworne, wyrobu miejscowego, równające się najlepszym wyrobom paryskim — **są do sprzedania w zakładzie stolarskim**
Ludwika Stasińskiego w Krakowie,
Plac Szczepański Nr. 9, I. piętro.

Syn listonosza z Podgórza

p. Pisza, 18-letni, imieniem Jan, opuścił w d. 18 czerwca b. r. dom rodzicielski i nie wrócił dotąd. Stroskani rodzice nie mając od tej chwili żadnej o nim wiadomości, proszą o doniesienie, gdyby kto wiedział o miejscu jego pobytu. (1921-3-3)

Ogłoszenie.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim, zostającym pod kierunkiem **Karoliny Krynickiej** w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 176, dom Dra Retingera — kurs nauk w zakresie wyższego gimnazyum dla panien, rozpocznie się z dniem 1 września b. r. (1989-2-)

Od I Września b. r.

może znaleść **dwóch uczniów,** dobrze wychowanych, rodzicielską opiekę i nadzór domowy; na żądanie korepetycya, język francuski i fortepian. Bliższe porozumienie się każdego czasu przy ulicy **Poselskiej** (dawniej św. Józefa) Nr. 15 drugie piętro, w Krakowie. (1927-3 3)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1844 4-)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Do dozorowania maszyn,

wodociągów i warsztatów pewnej kopalni w Galicyi, **poszukuje się doświadczonego i biegłego w swym fachu majstra** (a przytem uczonego ślusarza) do natychmiastowego objęcia wyż wymienionych czynności. Tenże musi być również uzdolnionym do montowania maszyn.

Oferty wnieść należy z podaniem żądań pod literami **F. G. 5000** poste restante **Borysław,** aż do 25 b. m. (1979-3-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-166-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Arab. śmierć PLUSKWOM bez barwy i zapachu, bez ruciny, pewna, **nieplami bielizny.** Porcya na 6 łóżek 30ct. u p. **E. Stockmara** aptek. (991-10-10)

Kawa surowa

po najtańszych cenach w workach po $4^3/_4$ kilo rzeczywistej objętości **(nie brutto 5 kilo zamiast netto)** opłatnie i z opakowaniem za pobraniem pocztowym.

Rio, najlep. gatunek, mocna. . . .	złr. 3·25
Domingo, bardzo smaczna. . . .	„ 3·60
Santos, bardzo mocna, piękna. . .	„ 3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„ 4·10
Cuba, ciemno zielona, delikatna . .	„ 4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. delikatna .	„ 4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza . . .	„ 4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora .	„ 4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet. .	„ 5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza . .	„ 5·40
Menado najsmaczniejsza. . . .	„ 5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz. .	„ 6·45

Kawa palona

szczelnie zapakowana w woreczkach po $4^1/_2$ kilo netto.

Hamburska, mięszana moc. delikat.	złr. 5·25
Wiedeńska, „ „ b. „	„ 6·—

Nie trzeba się dać zbałamucić cokolwiek niższemi cenami, ze strony konkurencyjnej, gdyż i towar wtenczas jest w mniejszej ilości. Próby dla porównania opłatnie. (1880 2-13)

Robt. Kap-herr, Hamburg.
Sława mojej firmy ręczy za sumienną obsługę.

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-5-30)

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1888. (1952)

C. k. magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie potrzebuje

3,000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego,

które mają być dostarczone według zwyczaju kupieckiego.

Dotyczące wyraźnie ułożone oferty sprzedaży, które niemogą mieć krótszego zobowiązania nad 10 dni, muszą być podane najpóźniej

31 sierpnia 1883 r. o godz. 11 przedpołudniem

do c. k. Intendentury 1 korpusu w Krakowie.

Oferty, które mają być wniesione we formie ofert, muszą być zaopatrzone w markę stemplową na 50 cnt.

Odstawa ilości drzewa opałowego ma nastąpić do placów drzewa w **Podgórzu,** a mianowicie:

we wrześniu	1883 r.	**300**	metrow kubicznych
„ październiku	1883 r.	**300**	„ „
„ listopadzie	„	**200**	„ „
„ grudniu	„	**600**	„ „
„ styczniu	1884 r.	**600**	„ „
„ lutym	„	**600**	„ „
„ marcu	„	**200**	„ „
„ kwietniu	„	**200**	„ „

Za każdą w oznaczonych terminach i w umówionym gatunku odstawioną część ilości drzewa, uiszczoną będzie zapłata.

Drzewo opałowe, które będzie odstawione, ma się składać ze zdrowych (nie spruchniałych, nie przegnitych, nie osadzonych grzybowemi naroślami lub przez owady stoczonych) suchych, nie pławionych, najmniej 10 cm. grubych polan, niemoże ono być zmieszane ze skrzywionemi kijami, drzewem korzeniowem lub klocami i musi być ustawione na koszt sprzedającego w metrach kubicznych, mianowicie bez krzyżowego stosu na dwa metry wysokości i dwa metry szerokości, a więc w stosach po 4 metry kubiczne.

Między każdemi dwoma takiemi obok siebie ustawionemi stosami i przy wolno stojących bocznych obszarach stosów, należy wbić w ziemię dwa drągi.

Potrzebne drągi i rosochy ma dostawić sprzedający.

Ustawianie musi nastąpić starannie i w ten sposób, ażeby o ile możności unikano odstępów, a więc, aby o ile można okazała się wielka rzeczywista zawartość kubiczna drzewa.

Minimalna waga normalnie t j. bez krzyżowania polan ustawionego kubicznego metra drzewa opałowego, twardego gatunku, musi wynosić 423 kilogramów.

Może być dostawione: drzewo bukowe, grabowe, brzozowe, klonowe, osikowe, wiązowe, dębowe *(Stein-, Zerr- und Weisseiche).*

Sprzedający ma podać w swojej ofercie sprzedaży, który rodzaj drzewa twardego opałowego odstawi.

Wszelkie bliższe warunki, mające służyć za podstawę temu interesowi dostawy, mogą być wyjęte z zeszytu *(Usancen-Heft)* datowanego d. 21 lipca 1883 r. Nr. 1655, z którego jeden egzemplarz może każdy przejrzeć w c. k. Intendenturze korpusowej w Krakowie i w podpisanym magazynie potrzeb wojskowych.

O dokonanem zakończeniu tego interesu dostawy ma sprzedający doręczyć ces. król. magazynowi potrzeb wojskowych w Krakowie szlus *(Schlussbrief),* w którym ma być wyraźnie nadmienione, że we wszystkich tutaj szczegółowo nie umówionych punktach, ukończenie interesu dostawy, wedle na to kupno wystawionego, a sprzedającemu w swej całej treści znanego zeszytu *(Usancen-Heft)* dla kupna artykułów potrzeb wojskowych, ma nastąpić według zwyczaju kupieckiego.

C. k. magazyn potrzeb wojskowych.
Kraków, d. 15 sierpnia 1883 r.

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można w wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391-16 24)

ZAKŁAD GAZOWY
w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** także **w domach prywatnych,** tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż **pieców kuchennych,** urządziliśmy maszyny do przerabiania koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż każdemu z **łatwością** umożebnić.

Koksu dostarczamy wraz z **odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie** w **każdym** piecu, a poprawki, jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie ośmielamy się zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece (Frische Ofen),** które każden inny piec do koksu pod wszelkim względem przewyższają, szczególnie zaś ze strony praktycznej, jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które sprzedajemy po cenie własnych kosztów tj. po cenach fabrycznych.

Wszelkich innych informacyi udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biurze zakładu gazowego.

Zarząd Zakładu gazowego
Konrad Voss.
(1775-6-12)

Poszukuje się od Igo października

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni.

Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucye szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 28 sierpnia. (1930-2-3)

Józefa Waligórska,
przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Pomocnik księgarski

znajdzie zaraz miejsce w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1946-2-3)

Młody człowiek,

mówiący biegle po czesku i po niemiecku, mogący się wykazać najlepszemi poleceniami, życzy sobie swoją dotychczasową posadę zmienić. Tenże jest obecnie jako buchhalter i czesko-niemiecki korespondent w pewnej fabryce maszyn w Czechach zatrudniony. Może być także do podróży używany. Łaskawe oferty u rasza się nadsyłać pod adresem: **Emanuel Gottlieb** w **Karolinenthal** (Böhmen, rother Stern). (1924-3-3)

NASIENIE
rzepy pastewnej ścierrnianki, **1 litr** czyli kwarta **1 złr.** w. a. poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1586-18-18)

Do siewu zimowego:

żyta montańskie, zeelandzkie, tcinowe, Kszyca i polskie; **pszenicy** 3 odmiany samej ostki.

Wszystko w bardzo dobrych gatunkach, szczególniej żyta tcinowe i montańskie, które zasługują na wyszczególnienie, bo wydają wielką silną słomę i plon od 9ciu do 16tu ziarnek.

Dostać można w zarządzie dóbr Bystra, poczta Jordanów, gdzie klimat ostry, zatem zalecenia godna okolica w lepsze gleby. (1947-2-3)

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.**
Pudełko 40 centów. (1058-15-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

SUBSKRYPCYA.
18, 20, 21 i 22 sierpnia

odbędzie się

ostatnia subskrypcya

na

60,000 losów Czerwonego Krzyża austr.

pod następującemi warunkami:

kaucya 1 złr. od każdego losu, reszta wynosi za gotówkę złr. $11^1/_4$

i dla wypłacających miesięcznemi ratami:

za 1 los 13 wypłat po 1 złr., za 5 losów 34 wypłat po 2 złr.

Subskrybujący korzysta już z losowania 1 września.

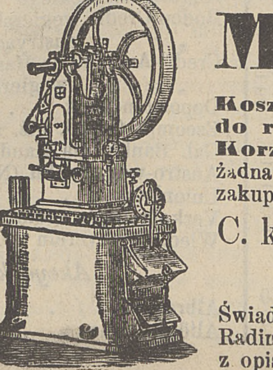
100,000 główna wygrana.

Wechslergeschäft d. Administration des

Wien, Wollzeile 10. „MERCUR" Ch. Cohn, Strobelgasse 2.

Stosownie do powyższego ogłoszenia, przyjmuje subskrypcye **bez pretensyi,** pod warunkami oryginalnemi (1987-2-3)

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT** Rynek 43, linia A—B.



HOFFMEISTRA

Motor parowy.

Koszta ruchu 5% tańsze niż przy każdej innej maszynie do ruchu, za poręczeniem. **Patent. we wszystkich krajach.** **Korzyści:** Żaden osobny palacz, żaden ubytek pary, żaden osad kotłowy, żadna urzędowa koncesya, żaden fundament lub osobny kamień. Tania cena zakupna, cichy chód, prosta konstrukcya i t d.

C. k. fabryka machin **H. C. Hoffmeister**
w Wiedniu, Meidling, Hauptstrasse Nr. 11.

Świadectwa zdań o próbach hamowania przez radcę rządowego prof. J. Radingera i polecenia o wykonanych maszynach, następnie prospekta wraz z opisami darmo i opłatnie. (1626-5-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*